Nr. 106. Kraków, piątek 19 kwietnia 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2\frac{1}{2}$ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396 — administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Chaos przedwyborczy.

Ostatnia mowa prezydenta miasta dra Lea o gotującym się sojuszu stańczyków z demokratami, nie przyniosła pozytywnych wyjaśnień, ale określiła bliżej potrzeby i zamiary magistrackich konserwatystów.

Rzecz się przedstawia tak. Prezydent dr Leo znalazł się w mniejszości. Szuka więc poparcia w najliczniejszym klubie opozycyjnym. Gdyby na czele tego klubu stał jego dawny wódz, ś. p. Rotter, podyktowałby on warunki sojuszu i otoczyłby demokratów większą powagą, wziąwszy inicyatywę samodzielną i pertraktując jawnie.

Ale Rottera brak. I oto demokraci znaleźli się pod faktycznem kierownictwem p. dra Doboszyńskiego, właściciela „Nowej Reformy“, dotąd zawsze rządowego kandydata, któremu zaszargana nieco konduita utrudnia kandydowanie. Panu Doboszyńskiemu nietyle demokracya, ile mandat leży na sercu. Wskutek tego demokraci dali się zepchnąć bez najmniejszej potrzeby na trabantów p. Lea i jego machera wyborczego p. Federowicza. Naiwne ich szepty, że pp. Leo, Staniszewski i Federowicz wystąpią z koła posłów krakowskich, przyjmą chrzest z rąk demokracyi, czy p. Bandrowskiego, wzbudzają tylko uśmiech politowania.

Do jesieni daleko, a tymczasem demokraci za wskazówkami p. Doboszyńskiego odtrącają swoich najlepszych ludzi, łamią swoje własne szeregi i jakby byli neofitami stańczykowskimi, dmą w surmy głupich frazesów o „narodowem“ niebezpieczeństwie ze strony polskich — robotników niby grożącem.

P. Leo okazał większy rozum. On sam, z własnego niby natchnienia, zaczął przemawiać na temat „postępu“, reform demokratycznych, on ogłasza konieczność rzucania z Krakowa „haseł postępowych na kraj“ itd. On demokrata, on postępowiec, a za nim dopiero postępują blade cienie demokratów, których on przecież potrzebuje jak zbawienia, aby mieć większość w Radzie miejskiej.

Z pozycyi korzystnej, którą mieli demokraci w Radzie, z układu stosunków wyborczych, korzystnych dla siebie, nie potrafili skorzystać. Zawichrzyli niepotrzebnie swój obóz, dali się nadużyć przeciw robotnikom i oddali wszystkie laury p. drowi Leowi...

Ale za to może p. dr Doboszyński wyłowi mandat dla siebie.

Dyskusya budżetowa w krakowskiej Radzie miejskiej.

Posiedzenie z 17 kwietnia 1907 r.

Nareszcie prezydent dr Leo dał uroczystą odprawę swoim dawnym przyjaciołom z obozu p. Jaworskiego i proklamował oficyalnie swój sojusz ze stronnictwem demokratycznem, składając zarazem deklaracyę, w której zobowiązuje się przeprowadzić reformę wyborczą do Rady miejskiej.

Przebieg posiedzenia był następujący:

Radca Kosobucki podnosi różne żale i żądania rękodzielników i występuje przeciw krytykowaniu gospodarki miejskiej w dyskusyi budżetowej. Np. p. radca Łepkowski pytał się mnie, czy będę głosował za podwyższeniem podatku czynszowego. Ale nie wspomniał, że sejm podwyższył podatki.

Radca Daszyński: Ale czy pan będziesz głosował za podwyższeniem podatków?

Kosobucki: Ja panu radcy nigdy nie przerywam.

Tow. Daszyński: Przepraszam! (Wesołość).

Kosobucki: P. dr Gross wystąpił tu przeciw temu, że robotnicy miejscy poszli do stowarzyszenia przy ul. św. Tomasza...

Dr. Gross: Że naczelnik ich tam zaprowadził!

Kosobucki: Ja w to nie wchodzę!

Dr Gross: A to właśnie jest tu ważne!

Kosobucki: Niech sobie chodzą, gdzie chcą, my w to nie powinniśmy wchodzić.

Radcy Daszyński i dr Gross: Brawo! Brawo! O to właśnie idzie!

Kosobucki: P. dr Gross przecie przeciw temu występuje.

Dr Gross: Bo naczelnik ich prowadził! Przy ul. św. Tomasza niema magistratu. Cobyś pan powiedział, gdyby ich był do „Naprzodu“ zaprowadził?

Kosobucki: Tego nie trzeba wywlekać na Radzie miejskiej. Trzeba przystąpić do reformy statutu miejskiego, aby do Rady miejskiej wprowadzić więcej rękodzielników. Do ugody, o której mówił dr Staniszewski, rękodzielnicy przystąpią; ugoda ta jest pożyteczna, bo trzeba bronić tradycyj narodowych rdzennie polskiej ludności.

Prof. W. L. Jaworski w zjadliwem przemówieniu polemizuje z radcami, którzy przeciw jego mowie wystąpili. Mowa p. Bandrowskiego robiła wrażenie pożegnania z przeszłością polskiego stronnictwa demokratycznego, które teraz uczyniło zwrot w swej polityce, przekazując opozycyę wyłącznie klubowi radzieckiemu. Spadkobiercy idei ś. p. Rottera prowadzą polskie stronnictwo demokratyczne na nową drogę.

Mowca polemizuje następnie uprzejmie choć zjadliwie z prof. Jordanem i bardzo zjadliwie z drem Staniszewskim, którego stale tytułował dyrektorem Kasy oszczędności, zaznaczając, że mowa dra Staniszewskiego była mową kandydacką wobec dopuszczonych do powszechnego prawa głosowania wyborców m. Krakowa.

Wkońcu twierdzi mowca, że żaden jego zarzut nie został odparty, mianowicie, że gospodarka miejska jest deficytowa i zwalająca na ludność wielkie ciężary. Przekonania pp.: Jordana, Bandrowskiego i Staniszewskiego nie są ogólnie podzielane; w mieście budzi się zaniepokojenie i krytyka.

Prezydent dr Leo zaznacza, że po raz pierwszy słyszał głosy krytyki w tonie ostrym, cierpkim, tendencyjnym. Krytyka taka, jeżeli pochodzi od osób, które stały bardzo blisko krytykowanego, jest tem przykrzejszą.

Prezydent w polemice z prof. Jaworskim broni swojej polityki finansowej. Dowodzi, że w zamknięciu rachunkowem za r. 1905 nie postąpiono niewłaściwie, maskując deficyt 124.000 K wstawieniem pozycyi na bruki z pożyczki inwestycyjnej, bo wynikało to z uchwały Rady miejskiej. Gdy uchwalano tę pożyczkę, a w niej pożyczkę pół miliona na bruki, nikt się temu nie sprzeciwił, przeciwnie, wszyscy uznali konieczność nowych bruków. Prowadzenie dwóch budżetów, normalnego i inwestycyjnego, jest konieczne. Idzie o to, co można pokrywać z bieżących dochodów, a co z pożyczek. Inwestycye są to wkłady, które w skutkach swoich trwają dłużej niż okres administracyjny, których pokrycie można sobie zatem rozłożyć na raty, na dłuższy okres czasu. W każdem większem mieście nietylko Austryi, ale Europy jest prowadzony taki podwójny budżet. Tak samo było też zawsze w Krakowie z budżetami dawnych pożyczek, oraz we Lwowie. Wszędzie bruki i kanały i szkoły pokrywa się nie z dochodów zwyczajnych, lecz kredytem. Siedm ósmych ostatniej 8-milionowej pożyczki inwestycyjnej z r. 1901 poszło na inwestycye uznane przez p. Jaworskiego za inwestycye, a tylko jedna ósma na nieuznane przezeń inwestycye. Szkoły są także inwestycyami, chociaż nie dają dochodu w gotówce, zaoszczędzają bowiem gminie czynszu i dają dzieciom wygodne i zdrowe pomieszczenie. Pogląd p. Jaworskiego jest fałszywy.

Kredyty dodatkowe, przeciw którym wystąpił p. Jaworski, były istotnie w r. 1905 za wysokie, wynosiły bowiem 10%. Wprawdzie w dawniejszych latach wynosiły 18%, ale uznaję, że i 10% jest stanowczo za dużo. Ale gdyby nie ów kredyt 124.000 K na bruki, kredyt dodatkowy wynosiłby tylko $6\frac{1}{2}\%$. Nadto wówczas mieliśmy epidemię tyfusu, której zwalczanie dużo kosztowało; dalej z powodu zmiany dyrekcyi teatru kupiła Rada miejska od p. Kotarbińskiego garderobę za 30.000 K. Po odtrąceniu tego pozostaje tylko 4%, a taki procent kredytów dodatkowych nie jest nigdzie uważany za zbyt wysoki. $4-6\%$ kredytów dodatkowych jest zjawiskiem zupełnie normalnem. Prezydent odsyła p. Jaworskiego do mieszkającego w Krakowie byłego ministra skarbu Dunajewskiego, aby się u niego poinformował, jak się preliminuje budżety.

Co do podwyższenia podatków, trzeba zważyć, że Kraków nie ma takich dochodów z własnego majątku, żeby mógł się obejść bez podatków. Tak samo jest we wszystkich większych miastach. Idzie tylko o to, żeby nie przeciążano ludności podatkami, żeby ich nie wydawano na rzeczy niepotrzebne i żeby ludność coś za nie otrzymywała. Państwu niestety płaci się dużo na cele nieproduktywne, np. na spłacanie długów zaciągniętych jeszcze w erze absolutyzmu, natomiast w gminie większość podatków przynosi mieszkańcom bezpośrednie korzyści, jak kanały, bruki itd., za które w innych miastach właściciele domów muszą osobno płacić. Podwyższenie podatku czynszowego nastąpiło na podstawie uchwał Rady, o $1\frac{1}{2}\%$ na czyszczenie miasta i 1% na regulacyę płac urzędniczych. Nie ma ono żadnego związku z inwestycyami. W polityce inwestycyjnej prezydent stara się, by dochód z inwestycyj rzeczywiście pokrywał procenty i amortyzacyę pożyczki. Są wprawdzie też inwestycye nierentujące się, ale czyż możemy np. nie budować szpitala epidemicznego lub szkół? Trzeba się wprawdzie liczyć, ale gdy szło o czyszczenie miasta, Rada jednomyślnie uchwaliła podwyższenie podatku o $1\frac{1}{2}\%$. Nie taiłem, że zakład czyszczenia miasta nie będzie się rentował, że kanały rentować się nie będą...

Towarzysze! Robotnicy! Gotujcie się do obchodu święta 1 Maja!

LEON FRAPIÉ.

OCHRONKA.

49

— Jak się to robi?

— . . . .

— Ach nie, masz za brudne ręce...

Milczenie. W ogromnej ciszy przedsionka, mały rachityczny chłopczyk śpi skurczony na ławce, jak pijak pod słupem na rogu.

Zwracam uwagę swą na dzieci, ale wtedy umysł mój zatrzymuje się na kwestyach, które normalnie winny mi być obce: urzędowy lekarz mógłby głosić tę uczciwą naukę, aby nie płodzić „kiedy mąż jest pijany absyntem“.

* * *

Czerwiec. Przeszło ośm dni z rzędu siedzę po obiedzie w swym pokoju i nie mogę zdecydować się wziąć pióro do ręki. Zniechęca mnie także nieznaczna poprawa w końcu całego roku szkolnego. Przytem chciałabym też wiedzieć tyle rzeczy... i boję się... Jakiś ogólny niepokój jest we mnie: mieszanina poświęcenia się i „choroby istoty nienormalnej“. Chciałabym ratować biedaków od zbrodni miłości... a ja, z czegóż ja cierpię?...

Dokąd idę? Prąd silniejszy od woli mojej, unosi mnie: śmiało patrzę w oczy pewnej ewentualności: rozważam za i przeciw. Ostatecznie nie ślubowałam celibatu, mój dziwny stan umysłu pochodzi głównie z niezwykłych okoliczności... gdyby nie to, mój Boże, zgoła nie doznaję niepokonanego wstrętu.

Ciekawy szczegół: w tych chwilach majaczenia, poczuwam się do winy względem dzieci szkolnych: czuję rodzący się wyrzut za swą możliwą ucieczkę.

Dziś pokrzepił mnie widok Ludwisi Cloutet (Myszki). Z dnia na dzień twarzyczka tego dziecka szlachetnieje i wyżej się wznosi, rozumne, uśmiechnięte, dobre promieniowanie jej czarnych oczu sięga coraz dalej.

Po południu patrząc na Myszkę, siedzącą przy pierwszym stole w klasie seminarzystki, zdawało mi się, że cała szkoła istnieje tylko dla niej, w nią się wciela, że wszystkie wykładane nauki moralne żywe się stają przez to dziecko, które nieść będzie pochodnię światła w ciemnie dzielnicy. Przychodzi ona teraz rano z trojgiem dzieci swoich: z pisklęciem i dwiema Leblanc. Kiedy zwraca do nich swe pogodne marmurowe czoło, podobne do czoła seminarzystki, wydaje mi się, że między nią a niemi jest jakby dwadzieścia lat różnicy.

Jestem pewną, że matka Myszki także przyczynia się do starań i opieki nad temi dziećmi opuszczonemi przez matkę.

Spotkałam panią Cloutet któregoś niedzielnego ranka. Widziałam niegdyś różne dziwy w cyrku, np. człowiek zawiesza się nogami na trapezie, głową na dół, do ramion przywiązują mu konia i człowiek wydłuża się jak taśma gumowa. Ale widok największego wysiłku nie może być tak zadziwiającym, jak widok matki Cloutet, gdy pcha ku Menilmontant wózek, naładowany pięćdziesięcioma kilogramami czereśni. „Do czereśni, do słodkich czereśni“. Kobiecina, niewiele większa i szersza od Myszki, na grzbiecie widna kość pacierzowa zupełnie spiczasta, a głos tak sympatyczny, głos „cierpliwej nędzy“, pragnący tylko usłużyć i wyżyć. Dziwiłam się, że nie przyciągał ludzi ten głos przekonywająco śpiewny pod takim ciężarem, dziwiłam się, że nie kupowała cała ulica...

Ta kobieta do wszystkiego zdolna. Z pewnością małe Leblanc są pod jej opieką. Pytałam się kiedyś starszej, jak urządza się z obiadami.

— Ojciec, zmęczony, wieczorem daje mi trzydzieści centymów i każe mi kupić, co chcę; potem idzie sobie, a ja kupię kiełbasy, sera, i kładziemy się spać, ojca nie widzę więcej.

Teraz przypuszczam, że małe Leblanc jedzą zupę wieczorem; od niedawna młodsza ma jakby pełniejszą twarzyczkę. Cud doprawdy! tot to prawdziwe ciałko na policzkach!

A teraz wspomnienie tyczące się podarków, przysyłanych do szkoły przez rodziców z dzielnicy des Platriers. Nazajutrz po Nowym Roku Myszka przyszła w królewskiem przybraniu: z kawałkiem pióra u berecika i w długiej do ziemi pelerynie...

* * *

Już ani jednego dnia nie opuszczę bez pisania. To zajęcie intelektualne utrzymuje przenikliwość umysłu i zachowuje godność. Praca ręczna służy memu zdrowiu, nadto dostarcza mi zadowolenia, że spełniam pracę użyteczną, przez co jestem w porządku ze społeczeństwem.

Wzięłam lampę i w lusterku, zawieszonem na klamce okna, skonstatowałam, że chwalebna pogoda rozjaśnia twarz moją. Zresztą na cóż mogłabym narzekać? Moja samotność i stanowisko nauczyły mnie bardzo wiele: pozbyłam się naleciałości, sprowadzonych przez książki i pierwotne me wychowanie; sądzę, analizuję, ganię, zaprzeczam, sama, wbrew przyjętej opinii, czekam, cierpię, żyję!

No, no, odtąd żadnych marzeń, żadnych chorobliwych projektów! I aby być zupełnie pewną, że wytrwam w dobrem i w wprawdzie, przed udaniem się na spoczynek podarłam dyplomy moje, spoczywające w głębi kufra, jak osoba wyleczona z długiej choroby drze recepty i przepisy lekarskie. Można przyjść teraz: Patrzcie na mój fartuch, na moje szorstkie ręce... ja? Ja zawsze byłam „z ludu“, nigdy nie nie umiałam więcej nad to, czego nauczyły mnie dzieci, nigdy nie marzyłam o zmianie mego stanowiska.

Będę dziś smacznie spała, jestem pewna; znalazłam w swojej kieszeni okruchy ciastka. Kliner, wracając z domu ze śniadania, ofiarował mi cichaczem, w kącie za piecem, kawałek wafli, wielkości marki pocztowej, starannie utrzymywanej w zagłębieniu dłoni, aby nie wystygła.

— Schowałem ci twoją część.

— Doprawdy? Dziękuję, bardzo grzeczny jesteś, żeś myślał o mnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Obciążenie podatkowe Krakowa jest niskie w stosunku do innych miast austryackich, do Berna, Gracu, Lwowa, Czerniowiec, Zadaru, Bochni, Rzeszowa, Podgórza (które więcej płaci dodatków niż Kraków), Żywca itd.

Co do obciążenia miasta długami, przecież te pożyczki użyte zostały przeważnie na cele produkcyjne, rentujące się.

P. dr Gross wciąż przypomina, że Lwów jako stolica ma specyalne źródła dochodów, podatki od kolei, banków itd. Ale Kraków nie jest stolicą, chciałbym, żeby był stolicą, ale ja na to nie poradzę.

Dr Gross: Zmiana ustawy potrzebna! Koło polskie!

Prezydent Leo wywodzi dalej, że do przeciętnej zamożności mieszkańców miasta nie można stosować wydatków, nie można obcinać wydatków na szkoły itd. dlatego, że ludność jest uboższa. Wydatki niezbędne, na których nic zaoszczędzić nie można, stanowią przeszło 80% budżetu. A dalej, na życie Krakowa zapatrywać się należy ze stanowiska ogólno-polskiego. Nam nie wolno zaniedbywać się, bo jesteśmy Krakowem, a w całej Polsce jest tylko jeden Kraków. (Brawo).

P. Jaworski pytał się przy końcu swej mowy, czy mamy dalej iść tą drogą. Starałem się wykazać, że gospodarka była oględna, że deficytu nie było — wobec tego nie może być mowy o zastoju, musimy iść dalej za postępem w granicach finansowej możności miasta i bez przeciążenia mieszkańców.

Co do drożyzny, żądania radców Daszyńskiego i dra Grossa przechodzą możność gminy. Gmina nie jest kupcem, nie może prowadzić przedsiębiorstw handlowych, może tylko w chwilach krytycznych przychodzić z pomocą, może dbać o dowóz, może w polityce mieszkaniowej dużo zrobić, ale tu właśnie dużo zrobiono przez kupno gruntów pofortyfikacyjnych. Polityka handlowa w żadnej gminie nie jest praktykowana. Miejski skład węgla jest urządzony na tak małą skalę, że nie mógł tej zimy opanować drożyzny węgla. Trzeba się zdecydować, czy się prowadzi „en gros“ handel węgla, czy instytucyę filantropijną. Jeżeli panowie chcecie melodyi innej, to dajcie inny instrument. (Wesołość).

Co do czyszczenia miasta, pokazało się, że wychwalany system koproforów jest dla Krakowa nieprzydatny; wstrzymano więc zamówienia; zrobiliśmy tylko próbę z jednym wozem. Obecnie robi się wozy z przykrywami. Dlatego wywóz śmieci nie praktykuje się tak, jak się spodziewano. Wkrótce jednak czystość w mieście polepszy się. Wywóz błota i śniegu krytykował p. Daszyński słusznie, ale zimy z takimi opadami dawno już nie było. W Berlinie na wywóz śniegu i błota dziennie przeznaczono po parękroć! Kraków niema tyle pieniędzy. Wywóz w Krakowie kosztował dziennie po 700—800 K! Czyściej jest w Krakowie niż we wszystkich innych miastach Galicyi. Muszą to przyznać wszyscy panowie, czy to z dawnej, czy z nowej większości. (Wesołość).

W sprawie „Wielkiego Krakowa“ referat już jest w druku; reorganizacya magistratu jest w toku; sprawa tramwajowa jest przedmiotem obrad komisyi.

W sprawie żydowskiej prezydent stoi na stanowisku równych praw i równych obowiązków. Co do posad dla nauczycieli żydowskich, prezydent jako przewodniczący Rady szkolnej okręgowej nie ma wpływu na głosowanie w Radzie szkolnej, chyba w razie równości głosów. Co do cechów tylko u stolarzy sprawa jeszcze nie jest załatwiona, u rzeźników zatwierdziło namiestnictwo założenie nowego cechu koszernego; ze stolarzami lepiej zaczekać i zrobić to powoli, pocichu, bez agitacyi, bo to sprawa delikatna. (Dr Gross: Kiedy? Już 5 lat o tem mówię!) W innych cechach są żydzi, a nawet w kilku są cechmistrzami. Te nieformalności, jakie są, postara się prezydent usunąć. (Dr Horowitz: Więc nie potrzeba do tego parlamentu!)

Co się tyczy prowadzenia robotników miejskich do „Przyjaźni“ przez ich przełożonych, daje prezydent tego rodzaju wyjaśnienie, że doszło do jego wiadomości, iż przygotowywuje się strejk w gazowni i elektrowni, więc posłał na ich zgromadzenie urzędnika, żeby im powiedział, iż w razie strejku wszyscy zostaną wydaleni, a gmina postara się o pomoc wojskową i wystąpi przeciw strejkowi gazowo-elektrycznemu jak najostrzejszymi środkami; że mogą swe słuszne żądania przedłożyć prezydyum, które je odeśle do komisyi gazowo-elektrycznej, ale strejkować im nie wolno.

Co się zaś tyczy robotników zakładu czyszczenia miasta, jedni z nich organizują się w socyalistycznem stowarzyszeniu, drudzy w katolickiem; gdy prezydent przeczytał w gazetach sprawozdania z ich zgromadzeń, zawierające fałszywe zarzuty przeciw zarządowi gminnemu, wtedy prezydent pozwolił pójść na ich zgromadzenie i udzielić im wyjaśnień, aby zbić fałszywe zarzuty. Skoro ujawniło się wrzenie wśród robotników miejskich, uważał prezydent, że należało bez względu na miejsce działać uspakajająco i w drodze pokojowej załatwiać konflikty.

W sprawie reformy wyborczej będzie się prezydent starał o przeprowadzenie reformy statutu miejskiego w dwóch kierunkach: 1) uproszczenia administracyi, 2) zmiany ordynacyi wyborczej. Dzisiejsza ordynacya wyborcza nie odpowiada zmienionym warunkom. Należy najszerszym warstwom ludności dać możność obrony swoich odrębnych interesów przez swoich wybranych przedstawicieli. Należy reformę wyborczą przeprowadzić w tym samym duchu, jak to uczyniły Wiedeń, Berno, Grac, Linc, bo dziś klasie robotniczej, wobec postępującej oświaty i kultury, nie można już odmawiać prawa wyborczego do rady gminnej i do sejmu.

Co do zmiany stosunków partyjnych w Radzie miejskiej oświadcza prezydent, że wobec rozłamu w dawnej większości musiał postarać się o utworzenie nowej większości w Radzie, bo dobra administracya gminna nie może istnieć bez zorganizowanej większości w Radzie. Musi być program działalności i inicyatywa musi wychodzić od prezydyum. Musi więc prezydyum mieć z większością wspólny program finansowy i administracyjny, bo inaczej byłyby ciągłe niespodzianki, chwiejności i sytuacye kryzysowe. Wszystkie większe przedłożenia prezydyum były uchwalane jednomyślnie, — tem bardziej niespodzianie zaskoczyła zatem prezydenta secesya.

Po jednomyślnych uchwałach nagle bez powodu większość się rozpadła. „Ubolewałem i ubolewam nad tem, bo żal jest tracić długoletnich towarzyszów pracy. Ale ze względu na konieczność normalnych stosunków w Radzie gminnej, dalej ze względu na ogólne położenie polityczne w kraju, koniecznym był sojusz między stronnictwami, które utrzymując swoją samodzielność, gotowe są współdziałać z prezydyum w polityce gminnej. Trzeba zważyć, że Kraków ma odrębne narodowe, kulturalne i cywilizacyjne potrzeby i że zasady ogólne polityczne nowej większości są zgodne z prądem czasu, który różnie nazywają: postępowym, demokratycznym, nawet szowinistycznym; sądzę jednak, że jest on prądem ogólnym, ludzkim, bo naturalną jest rzeczą, że coraz szersze warstwy w miarę rozwoju oświaty i kultury ogarnia prąd postępu, że chcą praw i obowiązków, że coraz bardziej czują się Polakami i chcą się przyczynić do ogólnej pracy narodowej. (Oklaski). Nie można zamknąć oczu na to, że nowy ten prąd ujawnił się dziś w państwie, które dało najszerszym warstwom równe prawo wyborcze, i że my w gminie stanowimy cząstkę organizmu państwowego i musimy pójść z tym prądem. Byłoby to wprost anormalne, gdyby z Krakowa, stolicy kultury polskiej, nie szły na kraj postępowe hasła. Kraków pod tym względem za wzór służyć powinien krajowi, powinien pierwszy nowe czynniki wprządz w służbę publiczną, dając im równe prawo. (Oklaski).

Rada miejska nie jest polem dla przewrotów politycznych ogólnej natury. Dlatego ograniczyłem się tu do spraw miejskich, nie poruszając spraw polityki ogólno-krajowej.

Będę bronił polskiego, w najściślejszem znaczeniu tego słowa, charakteru Krakowa, będę się starał o utrzymanie religijności we wszystkich warstwach, zwalczał prądy szkodliwe dla rozwoju naszego narodu i stać będę zawsze na stanowisku bezwzględnej solidarności Koła polskiego“. (Oklaski).

Na tem generalną dyskusyę budżetową przerwano i odroczono do następnego posiedzenia, a zarządzono posiedzenie tajne, na którem posadę stałego nauczyciela w szkole im. Floryana nadano p. Janowi Drezińskiemu.

Następne posiedzenie dziś.

Ruch wyborczy.

Zgromadzenie kolejarzy odbyło się we środę 17 b. m. w Podgórzu w sali „Postępu“ przy udziale przeszło 150 uczestników. Tow. dr Bobrowski wygłosił mowę kandydacką, a po kilku interpelacyach, na które kandydat ku zadowoleniu interpelantów odpowiedział, uchwalono jednogłośnie jego kandydaturę. Obecny na sali jedyny zwolennik Bachowskiego mimo wezwania nie odważył się głosu zabrać.

Klęska kandydata „rady narodowej“. W Kozowie odbyło się 16 b. m. zgromadzenie wyborcze, zwołane przez kandydata „rady narodowej“ prof. Zamorskiego, znanego wszechpolskiego rusinożercę z Tarnopola. Zgromadzenie zakończyło się zupełną jego klęską, gdyż wiec, w którym wzięło udział kilka tysięcy chłopów, uchwalił kandydaturę tow. Ostapczuka.

Czy prokurator może kandydować? Przed kilku dniami ogłosiła „rada narodowa“ „urbi et orbi“ częściową listę kandydatur poselskich. Między niemi wpada w oczy jedno nazwisko: dr Jan Socha, zastępca prokuratora we Lwowie. Radcy narodowi zalecają wyborcom powiatów czortkowskiego i trembowelskiego, ażeby przy wyborze posła oddali swe głosy na prokuratora Sochę.

Na pierwszy rzut oka sprawa to bardzo niewinna. Wszak żyjemy w państwie konstytucyjnem, które postawiło zasadę równości wszystkich obywateli wobec prawa. Od tej równości nie mogą być przecież wyłączeni urzędnicy państwowi, którym społeczeństwo porucza załatwianie swych najżywotniejszych spraw i którzy z potrzebami tego społeczeństwa, o ile chcą, mogą się doskonale zaznajomić. Mimo tego kandydowanie prokuratora na zastępcę szerokich mas ludności włościańskiej i robotniczej w parlamencie ma w sobie coś tak szczególnego, że sprawę wszechstronnie rozpatrzeć warto. Wedle obowiązujących przepisów, wszyscy prokuratorzy w całem państwie są urzędnikami administracyjnymi, podległymi bezpośrednio ministrowi sprawiedliwości. Muszą oni ślepo słuchać nakazu ministra. Gdy minister poleca oskarżać, oni muszą to czynić. I naodwrót, gdy minister poleca zaniechać ściganie, oni muszą być mu powolni. Sposób postępowania prokuratorów w całem państwie jest przeto mniej więcej jednolitym. Takim, jakim jest Doliński w Krakowie, musi być Socha we Lwowie itd.

Nie przeczymy, że jak długo nie ulegną zupełnej zmianie zasadnicze podstawy prawa karnego, dopóki społeczeństwo nie pocznie zbrodnię uważać za chorobę, którą leczyć należy, tak długo muszą prokuratorzy wnosić swe oskarżenia i tak długo będą się na końcu swej karyery prokuratorskiej wykazywać setkami lat zasądzenia na więzienie, tylu a tylu wyrokami śmierci itd. To w obecnych stosunkach jeszcze najjaśniejsza strona działalności prokuratorskiej. W Austryi, a już zwłaszcza w Galicyi, stanowiska prokuratora nadużywa się bardzo często do celów politycznych, do prześladowania niezależnej prasy, do gnębienia ruchów wolnościowych lub ekonomicznych. W tej sferze swej działalności urzędowej są nasi prokuratorzy często bezsilni wobec nakazów z góry i żądań klerykalno-szlacheckiej kliki.

Wyobraźmy sobie teraz w praktyce stanowisko prokuratora-posła, zastępcy ludu wobec rządu. Na swem stanowisku urzędowem wnosi prokurator oskarżenia przeciwko chłopom i robotnikom o strejki, o niedozwolone zgromadzenia, o rozmaite gwałty publiczne, konfiskuje gazety, oskarża wolnomyślnych redaktorów itd. Potem jedzie prokurator do Wiednia i tam przed rządem centralnym ma bronić praw ludu, ma domagać się kary na winnych, zaniechania nadużyć itd. Czyż to nie istna ironia? Powszechne prawo wyborcze już całkiem pomieszało zmysły członkom „rady narodowej“. Czując, że ludność odwraca się od nich z niechęcią, kryją się za plecy prokuratora austryackiego, z którym i tak dotychczas byli w najlepszej komitywie. Gdyby można, to wysłaliby jeszcze do parlamentu z kilku żandarmów, ażeby bronili praw wymierającego pokolenia!

Dalsze kandydatury „rady narodowej“. Na okręg 29 (miejski) Brzeżany-Rohatyn-Chodorów: dr Władysław Dulęba, b. wiceprezes Koła polskiego.

Na okręg 25 (miejski) Sanok-Dobromil-Stary Sambor-Krosno-Korczyna: Wincenty Jabłoński, radca sądowy z Krosna, b. poseł.

Na okręg 58 (wiejski) Mielnica-Borszczów-Zaleszczyki-Horodenka-Tłuste-Śniatyn: Karol Mühlner, starosta, na posła, a Edmund Dzierzek, wicemarszałek Rady powiatowej borszczowskiej, na zastępcę posła.

Na okręg 50 (wiejski) Krosno-Strzyżów-Frysztak-Żmigród: Paweł Nawrocki, rolnik, na posła, a Wincenty Tęczar, rolnik, na zastępcę posła.

KRONIKA.

Kraków, 18 kwietnia.

Zjazd rolników odbywający się od 3 dni w Krakowie, dał szlachcie naszej sposobność do wynurzenia swych żalów, które — zapewne mimowoli — rzucają jaskrawe światło na dążenia tych panów. W swojej mowie powitalnej podniósł hr. Zdzisław Tarnowski kilka piekących dla rolnictwa spraw, o których i my pomówimy. Żałował przedewszystkiem p. hrabia, że rolnictwo choruje na brak rąk do pracy, mimo że

„z wielkiemi materyalnemi ofiarami posunęli się oni już bardzo daleko w podwyższeniu płacy za robociznę“.

Jak ta „ofiarność“ wygląda — pokazały zeszłoroczne strejki rolne, gdzie walka o podwyższenie 20-centowej zapłaty, była na porządku dziennym. Właściwe swe zamysły odkrył hr. Tarnowski w dalszym ciągu swej mowy, w której podniósł, że dążeniem rolników jest

„dostarczenie robotnikom zarobku na miejscu bez dalekich podróży i ryzyka materyalnego i moralnego“.

To jest najważniejszy punkt! Pp. rolnikom rozchodzi się poprostu o uniemożliwienie czasowej i stałej emigracyi, aby zatrzymać dla siebie taniego robotnika. Że nasza szlachta dba o „materyalne i moralne“ dobro robotnika — któżby o tem wątpił? Wszak widzimy codziennie tysiące robotników wiejskich uciekających przed tą właśnie opieką na Saksy i do Ameryki... W związku z tą troskliwością stoi też „regulamin dla sług“, o którego prawdziwych celach w swoim czasie pisaliśmy. Naturalnie, że hr. Tarnowski z utęsknieniem wygląda chwili, kiedy sejm tę pańszczyźnianą ustawę uchwali.

Najkomiczniejszym jest ustęp w mowie hr. Tarnowskiego o braku bydła w kraju i połączonej z nim drożyźnie mięsa. Stronnictwo, które głosowało w sejmie za wnioskiem Brykczyńskiego o zamknięcie i nadal granicy rumuńskiej, płacze nad drożyzną mięsa, widząc jej przyczynę tylko w braku bydła. Zgoda na to, że bydła mamy mało, ale jakie środki zaradcze proponuje hr. Tarnowski? Ujednostajnienie ras, obory rozrodowe, targi rozpłodowe i powiększenie ilości buhajów. P. hrabia nie zdaje sobie widocznie sprawy z tego, że to są proste kpiny. Wszystkie proponowane powyżej środki stosuje się — sam to powiada — od 10 lat, a skutek? Drożyzna mięsa jest coraz większa!

Nie przesądzamy wcale ani zjazdu samego, ani uchwał jego. Ot, prosta dla pp. szlachciców sposobność do przejażdżki do Krakowa i wygadania się w ładnej sali Floryanki, w obecności różnych szefów sekcyjnych i hofratów, nad „niedolą“ swoją. Wolno im to robić, ale niech nie udają fałszywych dobrodziejów i niech nie otrębują swych naiwnych rad jako zbawienie.

P. Inlender rozpacza. „Dziennik polski“ jeszcze się nie uspokoił i nie ochłódł z gniewu wściekłości, w jaki go wprawiła reforma wyborcza.

I dziś nawet, kiedy wszystko, co trąci reakcyą, z rezygnacyą poddaje się nowemu kursowi i poczyna się na gwałt demokratyzować — stoi kanalia dziennikarska osłupiała z przerażenia przed zmorą powszechnego, równego prawa.

Oto, co pisze korespondent wiedeński „Dziennika polskiego“ w numerze 178 tegoż pisma:

„Powszechne głosowanie stanowi ciężkie przejście dla narodu polskiego pod berłem austryackiem, ciężką próbę(!), z której obyśmy wyszli zwycięsko. Wszyscy szatani w kraju i poza krajem sprzysięgli się na nas, wszelka złość i wszelki jad, długo tłumione wydobywają się na wierzch, kto tylko jest nam wrogiem, kto tylko zazdrości nam tej okruszyny wolności narodowej, jaką zdobyliśmy w Austryi — sądzi, że nadeszła już chwila, gdzie można zepchnąć nas na szary koniec i zniszczyć wytrwałą pracę (!) naszych przewódców, prowadzoną przez lat dziesiątki. Duchy Szeli i Żeleźniaka podają sobie ręce“...

P. Inlender, zdaje się, z każdym dniem coraz pesymistyczniej zapatrywać się będzie na sytuacyę, zwłaszcza że teraźniejsze dni wyborcze, to naprawdę dni smutku i żałoby szlacheckiej — „wytrwała praca“ przewódców narodu wali się w gruzy, a lud budzi się.

A że pismakom najemnym śni się już widmo Szeli i Żeleźniaka, temu nikt chyba nie winien. Złe sumienie, zdaje się, rodzi obawę przed zasłużoną karą.

Nowiny krakowskie.

Komplementy. Odkąd garść najbardziej fioletowych stańczyków, z ambitnym prof. Jaworskim na czele, uczyniła secesyę z partyi konserwatywnej, słyszymy ze strony uczonych pp. secysyonistów miłe komplementy pod adresem magistrackiej konserwatywnej partyi. Panu drowi Staniszewskiemu zarzuca w „Czasie“ prof. Jaworski najzwyklejszą demagogię wyborczą, „szukanie popularności“, która u niego występuje „z większą niż zwykle siłą“...

Po tym zarzucie następuje inny, jeszcze ostrzejszy, że „w okresie przedwyborczym, gdy każdy zabiera głos, pewne pomięszanie pojęć(!) i kierunków jest zwykłym, naturalnym objawem“.

A więc p. Staniszewski w oczach „Czasu“ ma „pewne pomięszanie pojęć“. A przecież to poseł sejmowy konserwatystów, to filar konserwy przez tak długie lata! Na starość ma „pomięszanie pojęć“. Miłe stosunki w obozie „narodowym“.

Prowokacya. Krakowscy kahalnicy rozpoczynają szelmowską robotę wyborczą, obliczoną na prowokacyę najszerszych mas, byle tylko zwalczyć socyalistów i niezawisłych żydów.

Nie mogąc na żadnem publicznem zebraniu pokazać swego bezwstydnego czoła, umyślili ci panowie zmonopolizować w swem ręku wszelkie sale zgromadzeniowe, aby wyborcy opozycyjni nie mieli gdzie obradować.

Dr Leo zaś przyszedł im pośrednio z pomocą. Sali ratuszowej odmówił p. prezydent niezawisłym żydom, bo „salę tą oddaje tylko na zgromadzenia wyborców śródmieścia“ (dziwny patryotyzm dzielnicowy!), handełesi zaś kahalni wynajęli na cały czas wyborczy salę hotelu Londyńskiego, imieniem zaś ich wynajął adwokat dr Zygmunt Ehrenpreis salę hotelu Kleina, tak że w całym Krakowie niema większego lokalu na zgromadzenia.

Postępowanie to musimy napiętnować jako bezczelną prowokacyę, która zmusi

nas do przeniesienia walki wyborczej na ulicę.

Panowie kahalni grubo się mylą, jeżeli sądzą, że takiemi łajdackiemi sztuczkami potrafią uniemożliwić zebrania wyborców opozycyjnych.

Jeżeli kahalna klika myśli, że w takich warunkach zdoła ona odbyć choć jedno publiczne zgromadzenie, to się grubo myli. Póki lud pracujący będzie miał odebrane prawo zgromadzania się, póty klika kahalna nie odbędzie ani jednego zgromadzenia. Za to możemy jej ręczyć. Walka wyborcza przeniesie się na ulicę.

Odczyty Wacława Sieroszewskiego. W piątek 19 b. m. o godz. 7 wieczorem wygłosi słynny powieściopisarz Wacław Sieroszewski w sali Saskiej odczyt o Japonii, którą zwiedzał i poznał gruntownie. W niedzielę zaś 21 b. m. w tejże sali wygłosi odczyt o P. P. S., skreśli historyę socyalizmu polskiego i scharakteryzuje walki doby obecnej, w której sam wybitną odegrał rolę. Jeden i drugi odczyt będzie niezwykle ciekawy tak ze względu na tematy, jak i ze względu na osobistość prelegenta.

Komendant korpusu krakowskiego Horsetzky przeniesiony został w stan spoczynku. Następcą jego został mianowany generał-porucznik Steinsberg, komendant dywizyi w Terezienstacie.

Defraudacye przez 6 lat. Przed trybunałem przysięgłych zaczęła się dziś rozpisana na 3 dni rozprawa przeciw Maryanowi Pieczonce o oszustwo i sprzeniewierzenie. Pieczonka był od r. 1899 dyrektorem-likwidatorem Kasy pożyczkowej i oszczędności w Niepołomicach, a wobec braku kontroli i nieudolności innych urzędników zawładnął sam całą manipulacyą i od r. 1901 zaczął uprawiać defraudacye na wielką skalę. Fałszował książeczki wkładkowe, asygnaty, zabierał płacone przez dłużników raty, zabrał fundusz złożony na budowę gmachu „Sokoła“ — słowem do roku 1906 zdefraudował przeszło 25.000 K. Gdy w r. 1906 p. Wimmer wszedł do rady nadzorczej, przeprowadzono kontrolę i odkryto oszustwo, wobec czego Pieczonka uciekł. Wrócił jednak rychło i oddał Kasie skradzioną kwotę przez zaciągnięcie pożyczki na swą realność wartości 60.000 K. Na rozprawie przyznaje się do winy, tłumacząc się, że pieniądze wydał na wydatki domowe, trochę też grał w karty. Do rozprawy powołano 22 świadków.

Mały ogień wybuchł wczoraj o godzinie 8 wieczór w kamienicy przy ul. Szewskiej 27. Od pieca zajęła się ścianka drzewiana, straż ogniowa jednak prędko pożar ugasiła.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek: „Beatryx Cenci“, tragedya w 14 obrazach Jul. Słowackiego (występ M. Tarasiewicza).

Piątek: „Starościc ukarany“, tragikomedya w 4 aktach A. Nowaczyńskiego (występ M. Tarasiewicza).

Sobota: „Edukacya Bronki“, komedya w 3 aktach Stefana Krzywoszewskiego (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Sherlock Holmes“, komedya w 4 aktach Alb. Bosenharda (ceny zniżone do połowy). O godz. 7 wieczorem: „Edukacya Bronki“, komedya w 3 aktach Stefana Krzywoszewskiego.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego. Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Z kraju.

Zwycięski strejk w Borysławiu. Robotnicy borysławscy zajęci w firmie „Eisenwerk Witkowitz“ przy budowie zbiorników ropy dla firmy „Vacuum Oel“ zastrejkowali 15 kwietnia w liczbie około 60, żądając podwyższenia płacy. Ze strony robotników interweniował tow. Strutyński, p. Johann Lellek jako pracodawca, ze strony władzy wachmistrz żandarmeryi w Borysławiu. Po obustronnem porozumieniu doszło do zgody i tak: pomocnikom podwyższono o 20 hal. dziennie, podpieraczom o 10 hal., robotnikom placowym przyrzeczono podwyżkę. Nadto firma przyrzekła nikogo za strejk nie wydalać i zgodziła się na obustronne trzydniowe wypowiedzeoie; poczem pracę podjęto napowrót.

Samobójstwo starosty. W nocy z 15 na 16 b. m. odebrał sobie życie Józef Ziemba, starosta w Zborowie. Przyczyna samobójstwa na razie niewyjaśniona — pisma lwowskie przebąkują coś o intrygach i o niepopełnionych błędach.

12-letni samobójca. W Radawie (powiat jarosławski) powiesił się 12-letni Adam Wąrcaba w stodole swych rodziców. Przyczyną samobójstwa tego prawie dziecka miała być obawa przed karą za palenie papierosów.

Z zaboru rosyjskiego.

Strzały w więzieniu. 13 b. m., w więzieniu białostockiem, będący na straży szeregowiec pułku kazańskiego zabił wystrzałem z karabinu znajdującego się pod śledztwem 20-letniego Adolfa Abramowicza, który stojąc przy oknie, rozmawiał z krewną swoją i nie chciał odejść od okna. Abramowicz miał być tej samej nocy odesłany do Warszawy, do sądu wojennego, jako oskarżony o napad zbrojny w celach rabunku. „Strzelaniem — mówił Abramowicz — ty mnie nie przestraszysz. I tak w parę dni mnie rozstrzelają“. Za zabójstwo więźnia politycznego lub kryminalnego szyldwach otrzymuje nagrodę pieniężną. Nic dziwnego, że wypadki tego rodzaju powtarzają się coraz częściej.

Lokaut w Łodzi zakończony. Tak donoszą dzienniki warszawskie. Wczoraj rozpoczęła się praca. Za jakie dwa tygodnie fabryka Poznańskiego będzie w ruchu w całej pełni.

Napady na sklepy monopolowe. W powiecie nowo-radomskim dokonano dwóch napadów na sklepy monopolowe. W jednym sklepie zabrano gotówki 20 rb. 50 kop. w drugim 60 rubli. Jako podejrzanych o te napady, aresztowano czterech: Jędrzejczyka, Naporę, Pantakiewicza i Szeszko.

Szczegóły zabójstwa przy ul. Sosnowej. „Warsz. dziennik“ podaje następujące szczegóły tego zabójstwa: „14 kwietnia około godz. 7 wieczór, do b. studenta instytutu puławskiego, Michała Jurasowa, odnajmującego pokój przy ul. Sosnowej nr. 11, przyszedł nieznajomy młody człowiek lat 19, ubrany po cywilnemu i przepędziwszy u Jurasowa 10 minut, przy wyjściu, w przedpokoju zabił go kilkoma strzałami z browninga. Zabity miał trzy rany. Jurasow, pochodzący z gubernii wiackiej, wynajął pokój 9 b. m. z ogłoszenia. Jurasow oglądał pokój razem z jakąś panną, która następnie kilkakrotnie przychodziła do niego z trzema nieznajomemi paniami i przesiadywała u niego po parę godzin. Nieznajomy, który zabił Jurasowa, odwiedzał go również kilkakrotnie. Podczas rewizyi w mieszkaniu zabitego znaleziono trzy książki treści socyalistycznej i część artykułu, pisanego przez Jurasowa dla jakiejś wojskowo-rewolucyjnej gazety, jako list żołnierza“.

Z caratu.

Za zamordowanie konsula amerykańskiego. Sąd wojenny w Tyflisie zajmował się sprawą zamordowania konsula północno-amerykańskiego w Batum, Stuara i skazał mordercę Roszima-Dkidiawadzę na karę śmierci przez powieszenie; ze względu jednakże na przyznanie się do czynu i na małoletność przestępcy zamienił karę na 10-letnie więzienie bez ograniczenia praw. Dwaj inni oskarżeni zostali uwolnieni.

Ze świata.

Drożyzna mięsa. We Wiedniu wywieszono na wszystkich jatkach, utrzymywanych przez gminną wielką rzeźnię akcyjną, ogromne tablice z zawiadomieniem, że ceny wszystkich gatunków mięsa wołowego obniżone zostają o dalszych 5 hal., tak, iż obecnie mięso w Wiedniu, w porównaniu do cen dawniejszych, tańsze jest już o 16 hal. na kilogramie.

We Lwowie 3 bracia Demetrowie zniżyli cenę mięsa o 8 hal. na klg. A w Krakowie?

Dowcip ministra dra Pacaka. Na kilka godzin przed wyjazdem cesarza do Pragi, otrzymał czeski minister-rodak dr Pacak od praskiego burmistrza telegram z doniesieniem, że w Pradze pada ustawicznie deszcz. Gdy dr Pacak uwiadomił o tem generalnego adjutanta cesarskiego, hr. Paara, ten rzekł z uśmiechem: „Jakiż z ekselencyi minister dla Czech, jeżeli nie zamówiłeś pogody w Czechach na czas pobytu cesarza“. — Na to odparł minister dr Pacak: „Bałem się to uczynić bez poprzedniego porozumienia się z mym kolegą niemieckim drem Prade...“

Echo katastrofy okrętu „Imperatrix“. Prokuratorya w Tryeście wstrzymała śledztwo przeciw komendzie i załodze parowca „Imperatrix“, który się rozbił, gdyż wykazanem zostało, że katastrofa nastąpiła z powodu zboczenia igły magnetycznej wskutek zaburzeń atmosferycznych podczas silnej burzy. Zboczenia kompasu zauważono również na znajdującym wówczas na pobliskich wodach parowcu „Salzburg“. Natomiast władze portowe ukarały w drodze dyscyplinarnej tych marynarzy, którzy podczas rozbicia się okrętu na własną rękę zajęli łodzie.

Klub milionerów na dachu. Budowany obecnie w Nowym Jorku przy ul. Church dworzec kolei Hudson-Manhattan, ma być najwyższym gmachem w całem mieście. Na 26 piętrze ponad ulicą zostanie założony ogród na dachu, urządzony z wyszukanym zbytkiem. Tak zwany Railroad Club, do którego należą najbogatsi ludzie w Nowym Jorku, założy swoje kwatery na najwyższem piętrze, a dach zamieni na miejsce rozrywek i zabijania czasu po milionersku. Na 21-em piętrze olbrzymiego gmachu mieścić się będą restauracya klubowa i pokoje sypialne. Na 22 piętrze będą kuchnie, spiżarnie i t. d., a na dachu olbrzymia hala w kształcie ogrodu dla rozrywek w porze letniej. Z ogrodu tego roztaczać się będzie wspaniały widok. Szesnaście milionów cegieł zużyto na wystawienie tego gmachu i gdyby owe cegły położył kto na ziemi — jedną przy drugiej — to sięgnęłyby do 300 mil.

TELEGRAMY

z dnia 18 kwietnia.

Święto 1 Maja w Hamburgu.

Hamburg. Na zgromadzeniu wszystkich robotników portowych uchwalono w bieżącym roku odstąpić od uroczystości 1-go Maja, a natomiast część zarobku odstąpić na rzecz wydalonych robotników.

Przesilenie w Belgii.

Bruksela. Rada generalna Rady robotniczej postanowiła za zgodą socyalistycznych deputowanych i senatorów wystosować do kraju oświadczenie, w którem podniesione będzie gospodarcze znaczenie cofnięcia przedłożenia górniczego. Nadto urządzone mają być 28 b. m. i 1 Maja dwie wielkie manifestacye w sprawie zaprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy.

Bruksela. Liberalna lewica przyjęła porządek dzienny, w którym zastrzega sobie postępowanie w sprawie cofnięcia przedłożenia górniczego na dzień zebrania się Izby deputowanych i w energiczny sposób protestuje przeciw jaskrawej obrazie godności parlamentu, jakoteż przeciw stanowisku gabinetu, sprzeciwiającemu się zwyczajom parlamentarnym.

Papież przeciw ruchowi chrześcijańsko-socyalnemu.

Rzym. Jak „Giornale d'Italia“ donosi, papież zasuspendował „a divinis“ ks. Romolo Muri, przywódcę chrześcijańskich demokratów we Włoszech,

Zagraniczna polityka Włoch.

Rzym. „Tribuna“ podnosi, że zjazd w Rapallo, podróż króla włoskiego do Grecyi i zjazd w Gaëcie jasno dowodzą owocności zagranicznej polityki Włoch.

Żołnierze, jako łamistrejki.

Paryż. W porozumieniu z ministrem robót publicznych wydał minister wojny, Picquart, rozporządzenie, mocą którego żołnierze, używani w razie strejku górników do pracy, mają otrzymać taką płacę, jak górnicy.

Strejk zecerów.

Paryż. Zecerzy i pracownicy działu kliszowego dziennika „Le Journal“ rozpoczęli dzisiejszej nocy strejk.

Strejk kelnerów.

Paryż. Wczoraj wieczór zastrejkowali kelnerzy bulwarowych kawiarń i restauracyj. Otrzymali oni od komitetu syndykackiego w zamkniętych listach rozkaz rozpoczęcia strejku, którego natychmiast usłuchali. Restauracyj, których personal nie zastrejkował, strzeże policya. Strejkujący żądają uregulowania czasu pracy i stałej płacy.

Paryż. Skutkiem strejku kelnerów wczoraj wieczorem wiele kawiarń i restauracyj przy wielkich bulwarach wcześnie zamknięto.

Paryż. 1400 strejkujących kelnerów odbyło dzisiejszej nocy zgromadzenie na giełdzie robotniczej. Postanowiono dalej strejkować. Strejk prawdopodobnie jeszcze dzisiaj znacznie się rozszerzy.

Usiłowania pokojowe w Ameryce.

Nowy Jork. Narodowy kongres pokojowy uchwalił rezolucyę z życzeniem, aby konferencya haska pozostała trwałą instytucyą, otwartą dla wszystkich narodów i by wypracowała ogólną umowę rozjemczą dla wszystkich narodów, według której spory nie dające się uregulować w drodze dyplomatycznej, mają być przekazane trybunałowi haskiemu; nadto wyrażono życzenie, aby rząd amerykański zalecił konferencyi haskiej środki do ograniczenia zbrojeń i by ona uznała na wypadek wojny własność prywatną za nienaruszalną.

Japoński książę w Londynie.

Londyn. Japoński książę Tuszimi przybędzie do Londynu 6 maja i wymieni oficyalne wizyty z królem Edwardem. Korporacya gminna Londynu urządzi na cześć księcia bankiet. Pobyt księcia potrwa dłużej, bo zamierza on odwiedzić zakłady okrętowe w celu wyboru fabryki, gdzieby Japonia zamówiła okręty wojenne.

Z DUMY.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Komisya Dumy dla interpelacyj obradowała wczoraj nad wniesioną przez socyalnych demokratów interpelacyą w sprawie wysłania generała Taube do Baku. Komisya doszła do przekonania, że niema dostatecznych powodów do interpelowania rządu. Natomiast postanowiła prosić rząd, aby ze względu na wielkie znaczenie przemysłu naftowego w Baku dla całego kraju dał Dumie wyjaśnienia o położeniu w Baku, bez poruszania przy tej sposobności kwestyi, podniesionej przez socyalistów. Zastępca socyalnych demokratów oświadczył, że zgadza się na to wycofanie komisyi.

* *
*

Z Łodzi.

Łódź. Według prywatnych doniesień, walki między partyami trwają dalej. Wczoraj zastrzelono 5 osób, a 6 zraniono. Także powtarzają się napady rabunkowe na sklepy. Aresztowano 30 osób.

Zabicie policmajstra.

Katowice. Wczoraj wieczorem w Sosnowcu na patrol prowadzony przez policmajstra dano kilka strzałów. **Policmajster jest zabity,** a dwóch kozaków **ciężko** rannych przeniesiono do szpitala w Katowicach.

„Niezależność“ sądów.

Petersburg. Minister sprawiedliwości Szczegłowitow zmusił do podania się do dymisyi starszego prezesa Izby sądowej moskiewskiej, senatora Arnoldiego, za to, że Izba sądowa na sesyi wyjazdowej w Kostromie oskarżała kilku członków Związku prawdziwych Rosyan o pogromy. Opinia publiczna z tego powodu jest wielce oburzona i zdaniem pism, gdy zestawić ten fakt z mową Szczegłowitowa o niezależności sądów, musi być wniesiona interpelacya w Dumie. Przewidywany jest wielki skandal.

Krwawe walki między czarną sotnią a robotnikami.

Odessa. Wczoraj po południu przyszło na placu portowym do krwawego starcia pomiędzy grupą członków pokojowej organizacyi „Związku prawdziwie rosyjskich ludzi“, a robotnikami portowymi. Gdy pierwsi w liczbie około 30 szli wzdłuż bulwaru Lewaczewa, powitali ich robotnicy, których liczba nie była większą, gwizdaniem i okrzykami. Na to „rosyjscy ludzie“ dali do robotników około 30 strzałów rewolwerowych. Pięciu robotników jest rannych, z tego dwóch śmiertelnie. Nadbiegło wojsko, które aresztowało 13 osób.

Odessa. (Pet. ag. tel.). Z powodu wczorajszych starć pomiędzy członkami „Związku ludzi rosyjskich“ a robotnikami wstrzymaną została dzisiaj praca w porcie, oczekują jednakże, że praca zostanie jutro podjęta.

Echo rozruchów w wojskowo-medycznej akademii.

Petersburg. (Tel. wł.). Rozruchy w akademii wojskowo-medycznej wywołane prowokacyjnem zachowaniem się dwóch uczniów należących do „Związku prawdziwych rosyjskich ludzi“ spowodowały śledztwo przez specyalnie wydelegowanego generała. Śledztwo zakończyło się wydaleniem 35 studentów. Obawiają się, że ta ostra kara spowoduje nowe rozruchy.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Baczność wyborcy z Kazimierza!** W sobotę 20 b. m. odbędzie się w lokalu stow. „Postęp“ w Krakowie, ul. Miodowa 25, o godzinie 3 po południu zgromadzenie przedwyborcze z porządkiem dziennym: Wybory do parlamentu. O liczne stawiennictwo uprasza komitet.

* **Baczność budowlani w Podgórzu!** W piątek 19 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się zgromadzenie wyborcze budowlanych w lokalu stow. „Postęp“ (Mały Rynek 4). Wszystkich wyborców budowlanych zapraszam.

Dr E. Bobrowski.

* **Baczność tramwajowcy w Podgórzu!** W sobotę 20 b. m. o godzinie 10½ w nocy odbędzie się zgromadzenie wyborcze tramwajowców w lokalu stow. „Postęp“ (Mały Rynek 4). Wszystkich wyborców tremwajowców zapraszam.

Dr E. Bobrowski.

* **Baczność krawcy krakowscy!** W niedzielę 21 b. m. o godzinie 11 przed południem odbędzie się w biurze stowarzyszenia krawców zgromadzenie przedwyborcze z porządkiem dziennym: Wybory do parlamentu. Czego mamy żądać od przyszłych posłów? Stankiewicz.

* **Baczność stolarze krakowscy!** W niedzielę 21 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się zgromadzenie w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5). Sprawy bardzo ważne.

* **Wiedeń.** Staraniem stowarzyszenia „Spójnia“ w Wiedniu wygłosi dnia 23 b. m. p. Wacław Sieroszewski w sali „Gewerbevereinu“ na I. Eschenbachstrasse 11 odczyt: „Japonia w zarysie“, ilustrowany obrazami niknącymi z oryginalnych japońskich dyapozytywów. Początek odczytu o godz. 7½ wieczorem. Bilety nabywać można w lokalu „Spójni“, VIII. Langegasse 14, pomiędzy godz. 1 a 2 i przy wejściu na salę przed odczytem.

* **Zgromadzenie wyborców polskich w Wiedniu** odbędzie się w niedzielę 21 b. m. o godz. 9 rano w sali „zum grünen Baum“, VI. Mariahilferstrasse 56.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Pismem z dnia 18 b. m., wystosowanem do JO. Władysława księcia Czartoryskiego jako prezydenta **„Ligi ku ochronie czci“**, której jestem członkiem, przedłożyłem sądowi honorowemu „Ligi“ wszystkie napaści p. Szczepańskiego i zażądałem sądu i wyroku. P. Szczepański otrzyma pozew na ten sąd.

Wyrok za zezwoleniem „Ligi“ ogłoszę publicznie.

Kraków, 18 kwietnia 1907.

Dr Włodzimierz Lewicki,
adwokat.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

NOWOJORSKA GERMANIA

Towarzystwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu**
Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń, I. Stubenring 18, we własnym domu**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 539,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„ 176,528.310·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905 . .	„ 30.748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.356·—	13,934.003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:

1) że **udziela** pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne**, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa lub pojedynku**, a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny**, powołanych pod broń **bez podwyższenia premii**;
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii: c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

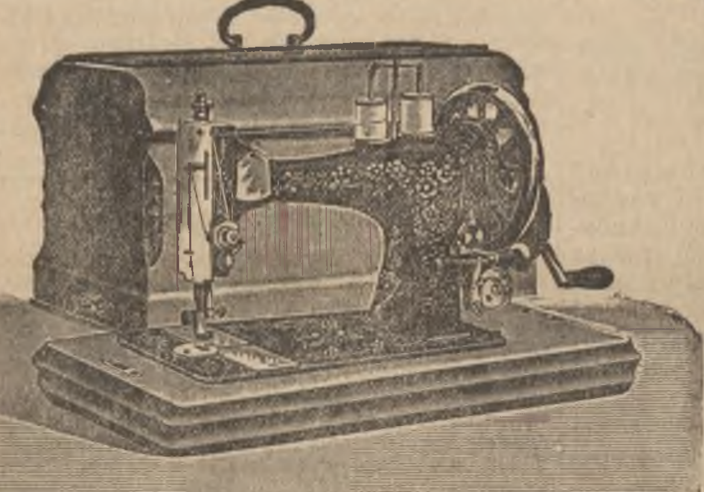
Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w Krakowie, przy ulicy Jasnej L. 5

63 **u p. Zygmunta Gleitzmana.**

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
i Warsztat naprawy Ignacego Grossa



pod kierownictwem

JANA POJEGO, mechanika specyalisty
w Krakowie, ul. Starowiślna L. 1
(naprzeciw gł. poczty).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie,

jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich
70 systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskuteczniona w przeciągu 48 godzin.

Ceny umiarkowane. **Ceny umiarkowane.**

Znakomite kawy

angielskie
codziennie świeżo palone
począwszy od 18 ct. za $^1/_4$ funta
poleca
handel towarów kolonialnych
pod firmą 121

Wojciech Olszowski

W KRAKOWIE
Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“ 749

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal., 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko.

Tysiące listów dziękczynnych do przejrzenia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika

Dra JULIUSZA FRANZOSA w Tarnopolu.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego

Munka oszczędzające, jędrne mydło

z „nosorożcem“ lub „kosą“ 36

z pierwszej galicyjskiej parowej Fabryki mydła

SZYMONA MUNKA W ŻYWCU.

(Założonej w roku 1846). Próbki i cenniki darmo.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje 561
bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, **oraz** bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Pensyonat „Ukraina“

189 **Kraków, Karmelicka 40,**

poleca pokoje umeblowane z całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy lub krótszy. — Łazienka w domu. Tamże wydaje się obiady i kolacye na miejscu lub na miasto.

Części składowe

maszyn do szycia wszelkich systemów i konstrukcyi, wyrabiane z najlepszego materyału sprzedaje **tanio** 71

Skład maszyn do szycia

Kraków, Starowiślna 1.

Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

Najlepszego gatunku

igły, oliwy i innych przyborów do maszyn do szycia dostać można tylko

w składzie maszyn do szycia

Kraków, Starowiślna 1. 72

Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

Nowo otworzona

Droguerya i Perfumerya

oraz skład przyborów fotograficznych

pod firmą

J. LINK w Krakowie,
ul. Sławkowska 1 708

poleca znaną z dobroci **wodę kolońską** własnego wyrobu o połowę tańszą od sprowadzanej z zagranicy.

TUTKI CYGARETOWE

„NORIS“ z watą chemicznie czystą oznacz. literą N

są w powszechnem użyciu.

Zawdzięczam to tej okoliczności, że do ich wyrobu używam najlepszej bibułki, zrobionej z włókien rośliny Chmiel „le Houblon“. Wyrabiam tak klejone, jak i nie klejone (maszynowe). Nadają się do wszelkich szlachetniejszych tytoni. Smak ich jest łagodny — dym chłodny, nie sprawiają pieczenia w krtani i na języku. Dla zwolenników tutek **klejonych** polecam: „Le Houblon-Noris“ z watą. Są one wyborne. — Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, winien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol“ — pochłania ona nikotynę, a więc usuwa jej szkodliwe działanie. 10 cygarniczek szklanych 1 K. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.

Wyroby te poleca:

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych

„NORIS“ 564

Mr. Bełdowski, Kraków 8.

Filipa Neusteina pocukrzone przeczyszczające pigułki

(dawniej Neusteina pigułki Elisabeth),

które już od lat bywają z dobrym skutkiem używane i przez wybit lekarzy **jako środek lekko przeczyszczający i rozwalniający polecano,** nie szkadzają trawieniu, są zupełnie nieszkodliwe, a z powodu swojej s czy bywają nawet przez dzieci chętnie używane.

Jedno pudełko zawierające 15 pigułek, kosztuje 30 hal., rulon z 8 p ek, który przeto 120 pigułek zawiera, kosztuje tylko 2 kor. Po nades kwoty 2 kor. 45 hal., następuje opłatna przesyłka 1 rulionu pigu



Należy żądać

642 **Philippa Neusteina**

przeczyszczających pigułek, Tylko wtedy prawdziwe, gdy k pudełko zaopatrzone jest na odwrotnej stronie ustawow protokołowaną marką ochronną **„św. Leopold“** czerwono-cz wydrukowaną. Nasze rejestrowane pudełka, wskazówki i kowania winny zawierać podpis **„Philipp Neustein“, Apo**

PHILIPPA NEUSTEINA

Apteka pod „Św. Leopoldem“ Wiedeń I., Plankengas

W Krakowie: K. Wiszniewski, W. Redyk, C. Jahr i H. Graie

Z Prus sprowadzaną drogą wodę Selterska zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

67 wyrobu fabryki pod firmą

K. Rządca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4.

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

DRUKARNIA
Władysława Teodorczuka
w Krakowie, przy ul. Filipa 11
wykonuje dzieła, broszury, czasopisma, druki kupieckie i bankowe itd.
Specyalność: linoleoryty i druki artystyczne.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.** Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).